

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 20 h. } z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 6 K. 60 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 26 K. 40 h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 3 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 4 korony.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.,
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek: 28. października.

Dziś: Tadeusza. Jutro: Narcyza b.
Imiona słow.: dziś, Władysława, jutro Damelita
Wschód słońca 6:45 zachód 6:40.

Wystawy stałe. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięk-
nych. Plac Św. Ducha, 10. Codziennie (oprócz poniedziałku) od
g. 10 do 4. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 h. —
Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego, plac
Halicki, dom niegdyś Biesiadeczek. Wstęp wolny w poniedziałki,
czwartki i piątki; w inne dni 20 h. od osoby.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Osso-
lińskich. Biblioteka od godz. 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt;
muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł. Bez opłaty. —
Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna, 18. Wstęp za
zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Mu-
zeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz po-
niedziałków, od godziny 9 do 3 popołudniu, w dni świąteczne
od godziny 10 do 1. popołud. Biblioteka muzealna od godziny
9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersy-
tecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od
4 do 7 wieczorem. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow.
im. Szewczyńskiego”. Codziennie od g. 2 do 6 popoł. (oprócz nie-
dział i świąt ruskich).

Widowiska przyw. Colloseum Thorna, ul. Słone-
czna pasaż Hermana, przedstawienia codziennie; początek o godz.
8 wiecz. W niedziele i święta dwa przedstawienia.

Panoramy. Kościuszko pod Racławicami. Plac powy-
stawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą. —
Chromo-fotokop. Pasaż Mikolascha. Codziennie od godz. 10 r.
do g. 10 wieczór. (Indye). Wejście 20 hal. — Foto-plastik.
kon. Pasaż Hausmana. Codziennie od godz. 10 r. do 10 w. Wojna
chińska (Chiny). Wejście 20 hal.

Koncerty. W Filharmonii (b. teatr Skarbowski).
Dziś: „Koncert symfoniczny”, Początek o g. 7 1/2 w.
Teatry. Teatr miejski. Dziś: „Hamlet”. — Jutro:
„Mam'zelle Marion”. Początek o godzinie 7 w.

Odczyty i wykłady. W „Szkole nauk polity-
cznych” (ul. Trzeciego Maja 1. 5) wykład p. Ludwika Kulczy-
ckiego: „Zasady socjologii” o g. 6 1/2 w.

Posiedzenia i zgromadzenia. Posiedzenie nau-
kowe polskiego Tow. przyrodników im. Kopernika w sali insty-
tutu chem. uniwersyteckiego o godz. 6 w. (Odczyty prof. Dybo-
wskiego: a) O nowym gatunku traszki fauny naszej; b) O lisie
polarnej (z demonstracjami) i 2) prof. Nusbauma: Badania eks-
perymentalne nad potwornością u ryb).

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwato-
rium astronom. Politechniki) w d. 27 października b. r.:

Godzina	Cisnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	736.2	+4.8	SE ₃			
2 popoł.	735.4	+9.0	SE ₄		+ 9.0	+3.8
9 wiecz.	735.1	+4.0	SSE ₃			

Uwagi: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.
Prognoza na dziś: Pogoda przy wzrastają-
cym zachmurzeniu.

Zerwanie kartelu naftowego.

Lwów, 26 października.

Wiadomość o zerwaniu układów w sprawie kar-
telu naftowego zaskoczyła naszych producentów ro-
py, którzy już byli przygotowani i liczyli się z tym
faktem, że kartel dojdzie do skutku. Objawiło się
natychmiast w tych kołach przekonanie, że jest to
kryty manewr kapitalistów wiedeńskich, dążących oto
poprostu do wyłączenia naszych producentów ro-
py naftowej.

Na telegraficzne więc zaproszenie dyr. Stecz-
kowskiego zjechali się do Lwowa galicyjscy produ-
cenci ropy i obradowali wczoraj obszernie na dwu
posiedzeniach i rano i popołudniu. Idea, jaka się
wybiła z całych tych obrad — było wyzwolenie
naszej produkcji naftowej z pod dyktatury obcych
rafineryi.

Obrady były bardzo wyczerpujące — konse-
kwencyje z nich wyciągnięte — bardzo dalekie, a
w uchwałach powziętych na tem zgromadzeniu —
postanowiono wdrożyć obszerną akcję, w której do
współdziałania powołuje się, jeżeli nie całe społec-
zeństwo, to w każdym razie wszystkie krajowe
władze rządowe i autonomiczne.

Uchwały owe streszczają się w następujących
sześciu punktach:

- 1) Dobrowolne ograniczenie produkcji ropy, aby
uniknąć deprecjonowania ceny;
- 2) Założenie rezerwarów dla przechowywania
ropy, celem sprzedaży;
- 3) Udzielanie na ropę, znajdującą się w rezer-
warach, zaliczek takich, aby ten, kto odrazu nie
sprzedał ropy — wyzyskiwał w sposób powyższy
przynajmniej fundusz obrotowy na dalsze prowadze-
nie przedsiębiorstwa;

4) Uchwalenie nowej ustawy naftowej w miej-
sce dzisiejszej, która pozwala każdemu na każdym
miejscu kopać naftę, protegując w ten sposób sy-
stem rabunkowy;

5. Założenie własnej udziałowej rafinerii nafty,
aby wydobyć krajową produkcję ropy naftowej z pod
terroryzmu obcych rafinerów;

6. Popieranie w możliwy sposób eksportu do
Niemiec, przez zniesienie ceł od nafty i ustanowienie
dwojakich ceł: na rafinadę i surową ropę, tak, że-
by, dając możność rozwinięcia się tam przemysłu
rafinerskiego wzmódz przynajmniej wywóz ropy do
Niemiec.

O sprawie tej zamieścimy wkrótce obszerny
artykuł fachowego pióra, na razie zaznaczamy jesz-
cze tylko, że powodem zerwania układów w spra-
wie kartelu naftowego było istotnie — zgodnie z do-
niesieniem *Neue freie Presse*, powtórzonym przez nas
we wczorajszym popołudniowym numerze — stano-
wisko Tow. produkcji ropy „Schodnica” opierające-
go się na funduszach „Anglobanku“.

Nasz korespondent pisze z Borysławia: (JK).
Nadchodzi przełomowa chwila. Wiadomość o rozbi-
ciu pertraktacji kartelowych sprawiła w sferach nafi-
ciarskich olbrzymie wrażenie. Przysięgnięto dążyć
się spozostęgać na każdym kroku. O bliskich bankruc-
twach krążą całe stada pogłosek i już zaczynają
wskazywać tych, którzy w najbliższym czasie zaczę-
ną sprzedawać swe piękne wille w Drohobycz, Stryju
i Samborze. Niewypłacalność istniejąca już od kilku
tygodni przybiera kształty przerażające. Przedsię-
biorcy wiertniczy, biorący robotę na akord, zostają
bez środków do dalszego prowadzenia wiercen.

Mówią już nawet o zupełnym zastanowie-
niu wszelkiego ruchu wiertniczego
w całym Borysławiu przez jakiś czas, dopóki
sytuacja się nie wyświełi. Zwłoki użyją fir-
my na budowę ogromnych zbiorników, które wobec
ostatnich wybuchów ropy są nieodzowne. Towarzy-
stwo karpackie kończy „na Potoku” budowę dwóch
rezerwarów objętości pięciuset i ośmiuset cystern
tj. pięciu i ośmiu milionów kilogramów, czyli razem
13.000 ton.

Skutki takiego ewentualnego „krachu” są nie-
obliczalne tak pod względem finansowym, jak spo-
łecznym.

Grozi ruina wszystkim małym i najmniejszym
firmom, pracującym na jednym lub dwu szybach,
na których jest setki udziałowców z połową jednym
procentem netto czy brutto. Nastąpiłby więc zupełny
przewrót w produkcji ropy i przejście z systemu
rabunkowego w zorganizowany, system przemysłowy,
regulujący produkcję i ceny towaru. Wielki kapitał
pochłoniąłby drobny. Nadchodzi epoka latifundyów
naftowych.

Przewrót pod względem społecznym objawiłby
się w olbrzymim bezrobociu i rozruchach
głodowych, w których wzięłyby udział tysiące robot-
ników, zajętych teraz przy wierceniach i destylar-
niach. Zwłaszcza tu w Borysławiu, gdzie ostatnimi
czasami można było skonstatować nagły powrót tego
motłochu „barabów” i „małachów”, którzy po zam-
knięciu przed trzema laty woskowych „jam żydow-
skich” zostali odszupasowani i rozprośzeni po całej
Galicyi, rozruchy takie byłyby niezmiernie groźne.
Władze nie przygotowały dotąd żadnych środków
ochronnych.

Afera pojedynkowa posła Breitera.

Lwów, 28 października.

Dowiadujemy się, że wczoraj o godz. 1 popoł.,
gdy poseł Breiter — który przybył w sobotę na dwa
dni z Wiednia do Lwowa — przygotowywał się do
podróży powrotnej, pojawili się w jego mieszkaniu
rotmistrz 15 pułku huzarów, stacyonowanego we
Lwowie Ponkrac de St. Miklocz wraz z mło-
dym porucznikiem i wyzwalili posła V. kuryi
lwowskiej imieniem kolegów pułko-
wych na pojedynek, z powodu, iż pułk uczył
się dotknięty pewnymi ustępami mowy, którą poseł
Breiter wygłosił na piątkowym posiedzeniu parla-
mentu w dyskusji nad strajkami rolniczymi w Ga-
licyi.

Poseł Breiter uprosił natychmiast swoich przy-
jaciół archiwaryusza miejskiego dra A. Czółow-

skiego i b. urzędnika magistratu p. Ed. Weber-
sfelda o zastępstwo swojej sprawy, poczem o godz.
3 1/2 popoł. odjechał pospiesznym pociągiem do Wie-
dnia, celem przedstawienia całej afery w kołach
parlamentarnych i postawienia jej na zasadniczym
stanowisku, czy poseł obowiązany jest do satysfakcyi
orężnej za poruszenie w parlamencie pewnej sprawy
z ogólnego punktu widzenia?

Pożar w Borysławiu.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Dwie ofiary.

Borysław. Wybuchł tu wczoraj silny pożar
w kotłowni na „Potoku”. Jeden człowiek spalony.
Na „Wolance” robotnik śmiertelnie poparzony.

Borysław. Po sprawdzeniu na miejscu dono-
szę, że w obu wypadkach popalenia, wina spada na
samych poszkodowanych. Na „Potoku” zgorzała ko-
tłownia, a o człowieku, który przy tej sposobności
spalił się niemal na węgiel — dotąd nie wiadomo
ani co za jeden, ani skąd się wziął do „hajcu”.

Opowiadają, że przyszedł wcześniej do roboty
na „szychtę” podpity i położył się tam spać. Trzej
robotnicy, którzy tam wraz z nim się znajdowali —
zdołali umknąć. O nim zapomniano.

W drugim wypadku (na „Wolance”) palacz
zasnął pod kotłem i — w sposób dotąd niezbadany
— zły został ukropem tak strasznie, że się po-
prostu żywcem ugotował. Skonał po paru
godzinach męczarni.

Sensacyjne pogłoski.

(Depesza Słowa Polskiego.)

Wiedeń, 28 października. W sprawie donie-
sien z Budapesztu, jakoby arcyksiążę Franciszek
Ferdynand miał zamiar zrezygnować ze
swoich praw do następstwa tronu otrzymuje *Allgem.*
Correspond. rzekomo z autentycznego źródła (!)
następujące uzupełniające doniesienie: Już w zesz-
łym roku znaną była pewnemu szczupłemu gronu
osób, zostających w bliskich stosunkach z dworem,
że arcyksiążę Franciszek Ferdynand nie ma za-
miaru robić użytku ze swych praw do
tronu.

Z tych kół donoszą także, że zamiar ów po-
wziął arcyksiążę już wówczas, gdy poślubił hr.
Chottek a utrwalił go w sobie tem bardziej, że roz-
maite kwestye osobistej natury utwierdzały go w tem
zdaniu, że powinien z praw swoich do tronu zrezy-
gnować. Mianowicie w roku zeszłym około Zielonych
Świąt odbyła się w domu arcyksięcia Ottona uro-
czystość z powodu bierzmowania syna jego arcy-
księcia Karola.

Na obiedzie familijnym, w którym wziął udział
także cesarz i nuncjusz papieski, który młodemu
arcyksięciu Karolowi udzielał sakramentu bierzmo-
wania, miał cesarz rzekomo wznieść
toast na zdrowie arcyksięcia Karola
jako na swego przyszłego następcę
na tronie.

Zdarzenie to uważają w tajemniczeni jako po-
wód, który skłania Franciszka Ferdynanda do zrze-
czenia się swych praw do tronu, co ma już w kró-
tkim czasie nastąpić.

(Wiadomość *W. Allg. Corr.* należy przyjmować
z wielkim zastrzeżeniem, gdyż już wielokrotnie
stwierdzonem zostało, że puszczone one bywają jako
balon d'essai. Red.)

Budapeszt. Węg. Biuro korespond. donosi.
W jednym z tutejszych dzienników wieczornych po-
jawia się wiadomość, którą także przyniosła była
pewna wiedeńska korespondencya, jakoby arcyksiążę
Franciszek Ferdynand miał zamiar zrzec się
swych praw do tronu na rzecz arcyks. Karola
Franciszka Józefa. Jesteśmy z kompetentnego
źródła upoważnieni do zaprzeczenia tym bezpodsta-
wnym wiadomościom.

Socjaliści wobec jubileuszu Konopnickiej.

Lwów 28 października.

W sali Towarzystwa pedagogicznego zebrało się wczoraj wieczorem około tysiąca osób, przeważnie kobiet, które przybyły już bardzo wcześniej na wezwanie komitetu partii socjalno-demokratycznej w celu uczczenia „poetki proletaryatu”. Wieczór miał nazwę „uroczystego zebrania ludowego, poświęconego wyjątkowo rozpamiętywaniu działalności Maryi Konopnickiej jako poetki proletaryatu”. Scenę przybrano więcej odświętnie, stół przy którym usiąść miała Jubilatka — przybrano w kwiaty — ponad stołem zaś, na ścianie zawieszono emblematy ludu: dwie kosy na krzyż złożone, młot, dżagan i dwie ręce robocze, splecione w uścisku.

Ścisł panował olbrzymi.

Długo się niecierpliwiono, czekając przybycia Jubilatki, wreszcie o godzinie kwadrans na 9-tą wrócił wysłannik i oświadczył, że Marya Konopnicka nie przybędzie, czuje się bowiem zmęczoną i chorą z powodu silnych wzruszeń, przebytych w niedzielę.

W tej samej chwili zabrał głos dyr. Kasy chorych p. Hudec i wyłomaczywszy nieobecność Jubilatki, oświadczył, że cześć, jaką partya socjalno-demokratyczna chciała wyrazić pieśniarce nie straci na swojej sile nawet w Jej nieobecności. Bo Marya Konopnicka, to poetka, która na lutni swej nie wygrywa losów księżniczek, ale natchnienie swe czerpie z życia ludu, z jego walk i jego bólów... Pieśni Jej — to opis martyrologii ludowej, to błysk, który przechodzi po szeregach proletaryatu, to muzyka przyszłości... To wiara w to, że ludy się zbiorają, że narody żyć będą obok siebie szczęśliwe, wolne i... nie głodne.

I czy pieśń jej sięga do chaty, czy do izby fabrycznego robotnika — wykazuje krzywdę i wiarę, że nierówności te ustąpić muszą. Rozumie też Ją lud roboczy i tytuł „poetki proletaryatu” którym Ją darzy jest może największym zaszczytem, który ona zapisać może w swym roku Jubileuszowym. Za tytułem tym idą serca i miłość tych, dla których tak mało pisarzy otwiera swe serca i swe natchnienie.

Tu oddał przewodniczący głos drowi Wyrostkowi, który w dłuższym przemówieniu wykazywał bogactwo myśli, wiarę i nadzieję dla pracującego ludu zawarte, w pieśniach Konopnickiej. „Serca nasze — mówił — zamieniliśmy dzisiaj na czary złote, pełne kwiatów i woni i przynieśliśmy je w dani Tej, co usta swoje otworzyła wszystkim krzywdom ziemi”.

„Za to — mówił — że Konopnicka ukochała tę ciemną szarą rzeszę wydziedziczonych wolnych najmitów, za to, że własnem przeboleła sercem i gorącami przepłakała łzami wszystkie proletaryatu krzywdy, nędzę, bole i upadki, za to, że nie wahała się przed całym światem odsłonić wszystkich cieniów tego, na ciemności i wyzysku opartego ustroju społecznego, — za to, że mu była nie tylko bardzo kochającą i ukochaną siostrą — ale nadzieją i wiarą, zarazem, — za to, że nie przestawała zachęcać do szturmowania do zawartych bram, przed którymi dotąd zamknięte są dla olbrzymiej większości narodu prawa i dobro, — za to, że była dla nas słupem ognistym, wiodącym nas w nowe jutro, w nowe światy — należy się jej od nas gorąca miłość i wdzięczność serdeczna.

Proletaryat nie ma darów i oklasków, którymi by mógł obdzielić tych, co dla niego i z nim razem cierpią i walczą, którymi by mógł obdarzyć bojowników i zwiastunów nowego dla ludzkości życia — ale ma serca gorące i wdzięczne. Z serc takich uwity wieniec droższy jest nad wszelkie laury i wszelkie upominki i taki wieniec składam u stóp Konopnickiej w imieniu polskiego proletaryatu socjalistycznego”.

W sali rozległy się rzesiste oklaski.

Następnie przemówił po rusku w imieniu ruskiej, ukraińskiej partii socjalno-demokratycznej dr. Hankiewicz i w gorących, pełnych zapału słowach złożył hołd głębokiej wielkiej polskiej pieśniarce, która w myślach swych, jako główną przewodnią miała lud pracujący.

Do wienca chwały, który złożyło już jej polskie społeczeństwo — on ze swej strony skromny przykład listek. Proletaryat razem z innymi składa cześć i pokłon sztuce!... I jakkolwiek słowa te wydawać się mogą kontrastem, to jednak kontrast ten nie powinien razić, bo gmach ten sztuki ludu zbudowany rękami i wejście on tam, choćby mu gwałtem przyszło rozwaląć mury. Zakończył swoje przemówienie okrzykiem: „Niech żyje poezja! Niech żyje słonce!”

W imieniu tych, co mówić nie mogą, którym mówić nie wolno, bo im zakazuje twardy rygor szkolny, w imieniu młodzieży szkół średnich, której zakazano przyjść i złożyć hołd twórczości Maryi Konopnickiej — przemówił następnie redaktor *Promienia* p. Kisielewski. Nie mogą przyjść sami i rzucić kilka pereł czystych pod nogi poetce, która wskazała nam jasną przyszłość narodu... Dusze ich palają ogniem uwielbienia, a nie mogą dać wyrazu temu uwielbieniu. Imieniem więc tych „umundurowanych niewolników” składa hołd i cześć twórczości Maryi Konopnickiej.

Posypały się w sali oklaski; obok stołu, na którym złożone były dzieła Konopnickiej, przed próżnym fotelem, złożono dwa wieniec. Jeden o szarfach czerwonych, z napisem „Poetce ludu — proletaryatu” — drugi o szarfach białoczerwonych z dedykacją „Wielbionej pieśniarce ludu — uniwersytet ludowy”. Do tego drugiego wienca wpięty był bukiet z kłosów polnych i bławatów.

Zabrał głos na zakończenie p. Hudec. „Każde słowo, które leci, szuka miejsca... Słowa tu wypowiedziane, dojdą tam, gdzie dojść powinny. Pieśni, która w naszych piersiach żyje, odebrać sobie nie damy i tej pieśni cześć! cześć! cześć!”

Krzyknięto głośno „Niech żyje Marya Konopnicka!” Poczem gremialnie zaśpiewano „Czerwony sztandar” i „Jeszcze Polska nie zginęła!” i tłum cały wysypał się na ulice.

Ruszono przed hotel Europejski, gdzie po kilkakroć wznesiono okrzyk „Niech żyje!” poczem zaśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła!” Uchyliła się zasłona i po chwili ukazała się Marya Konopnicka a otworzywszy okno, słuchała przez chwilę pieśni. Po chwili uciszyło się w tłumie a z okna padły słowa:

„Wstałam z łóża boleści... Dziękuję Wam serdecznie kochani robotnicy...”

Odpowiedziano jej okrzykiem „Niech żyje!” — poczem zaintonowano „Czerwony sztandar”.

W tej chwili okno się przysmknęło, zasłona spadła, robotnicy rozeszli się z pieśnią, wśród okrzyków na cześć Konopnickiej.

Znowu niepokoje w Zakładzie karnym.

Lwów, 28 października.

W zakładzie karnym przy ul. Kazimierzowskiej wre i kipi od soboty. Z niedocieczonych dotąd przyczyn, wybuchły ponownie rozruchy, a że trzeba było rozpocząć od czegoś, rozpoczęto od kapusty, podanej na obiad. Już w sobotę rano dowiedział się zarząd więzienny o zamierzonych niepokojach, a starając się im zapobiedz, dozorował ściśle przygotowany posiłek. Mimo tego żaden z więźniów go nie przyjął, jedni przejęci agitacją, inni z obawy przed zemstą kolegów. Poczeto krzyczeć przez okna kaźni, tłuc w drzwi, rozbijać okowy w celach odosobnionych i wyrzucać je na dziedziniec. Skutkiem tych niepokoi, zarekwirowano wojsko, co uspokoiło więźniów.

Zarząd zakładu nie zmienił porządku dziennego, co uspokoiło więźniów, dwie tylko cele odmówiły uczestnictwa w nabożeństwie, na co się zarząd zgodził dla uniknięcia dalszych awantur. Po 12 w południe cofnięto wojsko, co ze wszystkich okien powitano oklaskami i zaraz po jego odejściu rozpoczęto ponowne krzyki i awantury wywołane przez kilku niespokojnych „obywateli”. Wczoraj około południa wzmogły się krzyki i niepokoje, więc zarekwirowano ponownie wojsko.

Wieczorem sprawozdawca nasz zwiedził dziedziniec więzienny — ciekawy to widok. Dwie kompanie wojska stoją widocznie zmęczone natężającym pogotowiem i ciężkim rynsztunkiem.

Ze słabo oświetlonych okien cel więziennych dobywają się krzyki i wycia jak z klatek menażery, od czasu do czasu padają z nich robzone kajdany lub połamane szczątki krzeseł i okiennice.

W chwili gdy zmęczeni wrzaskiem ucichną, z jednego okna słychać mowę: „Towarzysze, nie bójcie się, nie nam nie zrobić! Bieć, łamać, tłuc wszystkich! Jak nie będzie lepiej to nie będzie gorzej! W odpowiedzi na to poczynają się krzyki: „Nie morduj! nie męcz! Jeść! Sam żryj kapustę” i stek najbrutalniejszych wyrazów, przekleństw i idyotycznych krzyków.

W ogóle rozruchy te sprawiają wrażenie sztucznie wywołanych niepokojów jakby echo ostatnich rozruchów, które tem więcej przemawiają za koniecznością przeniesienia zakładu karnego na miejsce odleglejsze od stolicy kraju.

Krajowy wiec rękodzielników i przemysłowców.

(Depesze „Słowa Polskiego”).

Kraków, 28 października. Dalsze posiedzenie wiecu rękodzielników i przemysłowców rozpoczęło się o godzinie 3 popołudniu.

P. Zygmunt Hałaciński, właściciel drukarni ze Lwowa, referował o t. zw. sprawie partactwa, podkopującego wszystkie kategorie rękodzielnictwa i przemysłu. Postawił rezolucję domagającą się ustanowienia osobnego inspektoratu rękodzielniczego, któryby śledził partaczy i przedstawiał ich do ukarania władzom przemysłowym. Na temat partactwa rozwinęła się wyczerpująca dyskusja, poczem rezolucję referenta jednomyślnie uchwalono.

Na podstawie referatu p. Aleksandra Getritza uchwalono domagać się rozdziału wszystkich izb handlowych i przemysłowych w kraju w ten sposób, aby osobno zorganizowane były Izby handlowe, a osobno izby przemysłu rękodzielniczego.

Uchwalono domagać się osobnego oddziału rękodzielniczego w ministerstwie handlu. Jako umoty-

wowanie wspomnianej reorganizacji izb handl. i przem. podniesiono to, że izby te traktują obojętnie sprawy rękodzielnictwa, skutkiem czego przemysł rękodzielniczy nie może należycie się rozwijać. Na podstawie referatu p. Bolesława Mikulińskiego uchwalono zwrócić się do rządu o wydanie ustawy w sprawie przymusowego ubezpieczenia samodzielnych rękodzielników i przemysłowców na wypadek niezdolności do pracy i na starość a zarazem ubezpieczenia ich rodzin i sierót. Delegat z Berna p. Faust radził nie oglądać się na pomoc rządu, ale naśladować w tej mierze Czechy — starać się jak tam o przeprowadzenie krajowego ubezpieczenia robotników przez krajowe związki.

P. Zygmunt Korosteński, redaktor *Dziennika* ze Lwowa przedłożył szczegółową rezolucję w sprawie tworzenia powiatowych związków rękodzielniczych, z tem, aby po założeniu 10 związków powiatowych powstał krajowy związek. Kilka jeszcze spraw przekazano prezydium, wzmocnionemu wyborem pp. Ohlego i ks. prałata dr. Kopycińskiego, poczem obrady wiecu o 8:30 wieczór zamknięto. Na zakończenie odbyła się jeszcze wieczornica w sali cechu rzeźników.

Sejm węgierski.

(Dep. „Słowa Polskiego”).

Budapeszt, 28 października. Komisya skarbowa Sejmu węgierskiego przyjęła przedłożenie indemnizacyjne w ogólnym zarysie i w szczegółach. W dyskusji opozycyjni mówcy zarzucali Szellowi niewłaściwe interpretowanie art. 30 ustawy z roku 1899, mianowicie niedochowanie zawartego z opozycją układu.

Prezydent ministrów zaznacza, że co do ugody z Austrią dziś jeszcze nie może oświadczyć, czy ona wkrótce zostanie zawarta. Gdyby chciał zrobić ustępstwo z pewnych praw kraju, to ugoda już dawno byłaby przyszła do skutku. Faktem jest, że osiągnięto w wielu kwestjach porozumienie.

Co do sprawy narodowościowej na Węgrzech to rząd energicznie strzeże charakteru węgierskiego państwa narodowego, chociaż nikogo z powodów narodowościowych nie prześladują. Minister potępia fakt, że przy błahych sprawach wciąga się do dyskusji koronę. Kontakt z koroną jest największym skarbem narodu. Stwierdza dalej mówca, że on w jedynie właściwy sposób interpretował artykuł, o którym tu mówiono. Artykuł ten postanawia przesuniecie terminu aż do r. 1907, ale z drugiej strony zawiera ważne zdobycze. Orzeka, że traktaty z zagranicą mogą być nawet wtenczas zawarte, jeśli do r. 1903 ugoda słowo handlowa nie przyjdzie do skutku, ale nie na dłużej jak do r. 1907.

W ten sposób terminyby się zgadzały. Dalej uznano konieczność rewizji autonomicznej taryfy cłowej i to zapewnia krajowi prawo wypowiedzenia traktatów zagranicznych, nie zawierających klauzuli co do terminu. Układy te mogą być wypowiedziane, ale ustawa nigdzie nie przepisuje, że wypowiedziane być muszą. Jeśli nie nastąpi wypowiedzenie, to znaczyć będzie, że milcząc zostały przedłużone i ta ewentualność jest też najprawdopodobniejszą.

Depesze „Słowa Polskiego”

z dnia 28 października.

Wypadek cesarza.

Wiedeń. Gdy cesarz jechał przedpołudniem z Schönbrunu do Burgu, znarowiły się konie ekwipażu dworskiego. Monarcha kazał stanąć, wysiadł i udał się z adiutantem przybocznym pieszo do Burgu. Do tego zdarzenia należy odnieść rozpowszechnione pogłoski o rzekomym wypadku.

Wiedeń. Wczoraj o godzinie 1/29 rano, wyjechał cesarz w towarzystwie swego adiutanta z Schönbrunu przez Mariahilferstrasse do Burgu, po drodze spłoszył się koń na Mariahilferstrasse, uspokojono go, lecz potem po raz drugi poczał się ploszyć. Wtedy wysiadł cesarz z powozu i piechotą poszedł do zamku. To dało powód do rozmaitych bezpodstawnych wersyj, które przez cały dzień krążyły po Wiedniu.

Król grecki w Wiedniu.

Wiedeń. Król grecki złożył wczoraj ministrowi spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiemu dłuższą rewizytę.

Polonia wiedeńska.

Wiedeń. Tutejsze stowarzyszenie polskie „Ojczyzna” urządziło onegdaj przedstawienie amatorskie. Grano trzy jednoaktówki, mianowicie Wincenego Rapackiego, Alojzego Żółkowskiego i Zygmunta Przybylskiego. Amatorowie wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze. Na przedstawieniu obecni byli między innymi wiceprezes Koła polskiego, hr. Dzieduszycki, ks. Pastor, p. Stwiertnia, p. Daniellak i inni. Po przedstawieniu teatralnem odbyła się wieczornica, na której przemawiało kilku mówców w duchu bardzo patryotycznym, między nimi pp. Wojciech hr. Dzieduszycki, ks. Pastor i inni. W dłuższej przemowie przedstawił zgromadzonym

znaczenie uroczystości Kościuszkowskiej przewodniczący słow. adv. dr. Orłowski.

Morderstwo w Krakowie.

Kraków. Ubiegłej nocy pewien kapral od piechoty przebił w sprzeczce bagnietem na ulicy Zwierzynieckiej stróża klasztoru PP. Norbertanek, Jędrzeja Kaczora. Bagnet przeszył lewe płuco. Sprawcę schwytano.

Zamówienia w fabrykach maszyn i lokomotyw.

Wiedeń. Minister kolei wystosował do podległych mu zarządów kolei prywatnych okólnik z wezwaniem, aby przyszyły wczesnymi zamówieniami na rok 1903 i 3 w pomoc fabrykom lokomotyw i maszyn, które dla braku zamówień ruch już zredukowały i będą musiały zapełnić go wstrzymać.

U hr. Stefani Lonyay.

Wiedeń. Cesarz złożył wczoraj popołudniu półgodzinną wizytę hrabinie Lonyay. Następnie odwiedził ją król grecki.

Odnaczenie.

Wiedeń. Wiener Ztg. ogłasza: Cesarz nadał przydzielonemu do generalnej prokuratury w Wiedniu, radcy sądu kraj. w Czerniowcach, drowi Karolowi Wojnarowiczowi tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego.

Skutki rozbicia kartelu naftowego.

Wiedeń. Akcje „Schodnicy“ spadły wczoraj znacznie na giełdzie. Spadek kursu wynosi 30 k. Akcje „Gal. karp. Tow. naftowego“ spadły o 39 koron.

Fabrykant szlachectwa.

Praga. Rozpoczął się tu sensacyjny proces o oszustwa popełniane przez fabrykowanie nowych dyplomów szlachectwa. Mianowicie niejaki Müller von Mildenburg fałszował przez czas dłuższy dokumenta i na podstawie tych sfalszowanych dokumentów wyrabiał rozmaitym osobom szlachectwo za wyseką opłatą. W ten sposób sfabrykował 26 nowych szlachciców w Czechach a jeszcze więcej na Węgrzech. Między innymi został uszlachcony także jeden z członków klubu poselskiego czeskiej szlachty.

Müller von Mildenburg fałszował dokumenta w ten sposób, że wprzód dowiadywał się skąd jego klient pochodzi, następnie wyjeżdżał na miejsce, przedstawiał się jako wysoki urzędnik i prosił odnosnego archiwariusza lub proboszcza, aby mu pozwolono w pewnych celach urzędowych przeglądać stare akta i metryki. Podczas tego przeglądania właśnie fałszował Müller księgi i akta, czyniąc w nich rozmaite dopiski. Następnie po pewnym upływie czasu podejmował przez adwokatów i notaryuszów odpisy wierzytelne z tych sfalszowanych dokumentów i na ich podstawie dalszą swą akcję prowadził.

Kłopoty Niemiec z taryfą cłową.

Berlin. Niektóre dzienniki tutaj podają wiadomość, że Niemcy odnoszą się do Rosji, wobec złych widoków przeprowadzenia taryfy celnej, z propozycją, aby obecnie obowiązujący traktat zawarto na dalszy czas automatycznie. Rosja odpowiedziała, że krótki termin takiego „automatycznego“ przedłużenia traktatu nie odpowiada interesom Rosji i że ze swojej strony proponuje przedłużenie istniejącego traktatu na dalszych lat 5 podobną odpowiedź miał dać także imieniem rządu austr. Gólurowski. Ze strony jednak półurzędowej donoszą, że doniesienie to jest pozbawione podstawy i że Niemcy dotychczas nie zrobili w tym kierunku nikomu żadnej propozycji.

Strajki.

Marsylia. Wszyscy wyładowywacze węgla wczoraj rano podjęli pracę na nowo.

Rochefort. Strajkujący wtargnęli wczoraj rano do jednej z fabryk i spędzili stamtąd pracujących. Sprowadzono wojsko, aby pod jego ochroną dokonać wyładowania okrętów.

Kapsztad. 1100 murzynów, robotników portowych zastrajkowało, ponieważ urząd portowy obniżył im płace z 54 na 42 pensy. Wskutek tego ruch okrętów doznaje pewnego opóźnienia.

Lekarz papieża zachorował. Zdrowie papieża.

Rzym. Lekarz przyboczny papieża, dr. Lapponi niebezpiecznie zachorował. Wczorajem miało się odbyć konsylium z profesorem Mazzonim celem naradzenia się, czy jest potrzebna operacja. Funkcję przybocznego lekarza papieża pełni obecnie dr. Mazzoni.

Papież, który jest zupełnie zdrowy, przyjmował wczoraj pielgrzymkę węgierską i ruską.

Oredzie Roosevelta.

Waszyngton. Oredzie prezyd. Roosevelta, które wkrótce będzie ogłoszone, ma między innymi polecać wzmocnienie zaczepnych sił wojskowych kraju i zawierać będzie plan rewizji taryfy cłowej przez osobną komisję.

Szwajcarska Rada narodowa.

Berno szwajcarskie. Wczoraj odbyło się generalne uzupełnienie Rady narodowej, ponieważ wskutek wzrostu liczby ludności podniosła się także

liczba członków Rady ze 147 na 167. Wybory utrzymały ten sam stosunek stronniectw, mianowicie większość radykalno-demokratyczną.

Falszerze monet.

Barcelona. Policja wykryła i uwięziła całą bandę falszerzy monet, która trudniła się podrabianiem pieniędzy francuskich. Sądzą, że banda ta jest tylko częścią międzynarodowej bandy falszerzy, mającej współpracowników we wszystkich główniejszych miastach Europy.

Nowe wstrząśnienia wulkaniczne.

Guatemala. Z powodu deszczu popiołu musiano opróżnić miasto Quezaltenango.

Mieszkańcy uciekli do Totonicapan. Nadeszły wiadomości o wybuchach wulkanu Santa Maria i innych gór.

Od soboty dają się uczuwać lekkie trzęsienia ziemi i nieprzerwana detonacja. Stolicy nie grozi dotąd niebezpieczeństwo.

Chamberlain jedzie do Afryki.

Londyn. Urzędowo donoszą, że Chamberlain uda się z końcem listopada do południowej Afryki, aby osobiście zbadać kwestyę, które wyłoniły się z ukończeniem wojny a także zająć się uregulowaniem spraw nowych kolonij.

Londyn. Dzienniki żywo omawiają projektowaną podróż ministra kolonij Chamberlaina do Afryki południowej. Standard pisze, że cała przyszłość Afryki południowej zależy od wyników pełnej znaczenia podróży. Po raz pierwszy w nowoczesnej kolonizacji, historii Anglii zdarza się, iż gabinet nie chce polegać tylko na sprawozdaniach swych organów podwładnych wysyła jednego z członków swoich, aby osobiście zbadał stosunki. Podróż ta otwiera nową erę w zarządzaniu państwa ang. Podobnie piszą inne dzienniki.

Policja paryska na usługach oszustów.

Paryż. Republikański poseł de Tlany ma wnieść interpelację w parlamencie z powodu ucieczki rodziny Humbertów i stwierdzonej pomocy, jakiej szef policji Cocheferet w tej ucieczce jej użył. Interpelacja podniesie, że Daurignac miał szereg urzędników policyjnych na swoje usługi, którzy tworzyli niejako radę przyboczną rodziny Humbertów.

Dwóch urzędników policyjnych miało nawet towarzyszyć Humbertom w ucieczce aż do Bordeaux, skąd umknęli albo do Grecji, lub do Argentyny.

Strajk studentów.

Leoben. Rozpoczął się tu strajk studentów akademii górniczej.

Przyboczna Rada robotnicza.

Wiedeń. Przyboczna Rada robotnicza odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem ministra handlu bar. Calla. Na porządku dziennym była kwestya statystyki bezrobotnych oraz badanie położenia robotników rolnych. Zabierali także głos wicemarszałek Galicyi dr. T. Pilat i p. Henryk Kolischer, który wyraził życzenie, aby władze centralne wejrzały w stosunki rolne w Galicyi, gdzie własność gruntowa jest tak rozdrobniona, a choć mówią, że tam „zapłata głodowa“, to przecież robotnicza galicyjska jest droższa, niż w Czechach.

Powódzie na Sycylii.

Rzym. Donoszą o wielkich powodziach w Sycylii.

Następca ks. Eulenburga.

Berlin. Jako następcę ambasadora niem. w Wiedniu ks. Eulenburga wymieniają posła pruskiego w Monachium hr. Mons de Massitz.

Bankiet prasy niem. na cześć Sary Bernhardt.

Berlin. Odbył się tu wczoraj bankiet prasy na cześć Sary Bernhardt. Przemawiał imieniem literatów Fulda.

Aresztowanie bankiera.

Paryż. Bankier Boulaine, któremu policja ułatwiła już ucieczkę, został aresztowany w okolicach Paryża.

Wiedeń. Minister kolei Wittek zwiedził wczoraj nowe dwa domy „Stow. budowlanego urzędników kolei państwowych“, wybudowane przy pomocy zasiłku od zarządu tychże kolei. Budynki oddane będą 1 listopada do użytku publicznego. Minister wyraził się z uznaniem o nowożytnym hygienicznym urządzeniu mieszkań w tych domach.

Wiedeń. Na uniwersytecie tutejszym odbyła się wczoraj w południe uroczysta inauguracja roku szkolnego. Nowym rektorem jest radca dworu Gusenbauer.

Wildpark. Duński następca tronu przybył tu wczoraj o g. 4 m. 50 popołudniu. Na dworcu powitał go cesarz Wilhelm z generalicyą i gwardyą honorową, poczem następca tronu udał się do pałacu.

Wiedeń. Wiedeńska izba giełdowa zaprzecza pogłosce o ustąpieniu prezydenta Izby Millera.

Wiadomości bieżące.

— **Mianowania i przeniesienia.** Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa Wilhelma Gawrońskiego i dra Tadeusza Moszyńskiego komisarzami powiatowymi, a praktykantów konceptowych namiestnictwa: Hieronima Lewickiego, dra Zygmunta Krasuckiego, Romana Trzeciaka, Karola Olpińskiego i Piotra Lekczyńskiego koncepistami namiestnictwa; dalej przejął praktykantów konceptowych namiestnictwa we Lwowie: Władysława Smolenia do Doliny, Seweryna Siekierskiego do Kałusza, Antoniego Koneciewicza do Starego Sambora, Leonarda Albrechta do Jarosławia, Mieczysława Uranowicza do Tarnopola i Tadeusza Bubellę do Gorlic.

— **Zaćmienie słońca** będzie miało miejsce rano d. 31 b. m. Będzie to zaćmienie częściowe, rozpocznie się o g. 7 m. 35 rano cz. lwowsk. na morzu Bałtyckiem w bliskości południowych wybrzeży Szwecji, skończy się o godz. 11 min. 38 w południowych Chinach. Będzie ono widzialne w środkowej, północnej i południowej Europie, w środkowej, północnej i południowo-wschodniej Azji. We Lwowie zaćmienie rozpocznie się o g. 7 m. 39, skończy się o g. 9 min. 13. W największej fazie zaćmioną będzie we Lwowie tylko 1/7 część tarczy słońca.

— **Misya polska w Danii.** W lipcu b. r. wniósł do Sejmu petycję ks. Edward Ortved z Marieho w Danii o udzielenie subwencji na pracę misyonarską wśród robotniczej kolonii polskiej w Danii. Dzięki staraniom ks. Ortverda wybudowany drogą składek kościół w Marieho, w którym dla polskiej ludności robotniczej, znajdującej się tam w większej liczbie, odprawiane bywają polskie nabożeństwa. W uwzględnieniu dodatkowej działalności ks. Ortverda postanowił Wydział krajowy udzielić w b. r. na prace misyonarskie wśród kolonii robotniczej polskiej w Danii zasiłek w kwocie 400 kor. i taki sam zasiłek wstawić do preliminarza kredytu krajowego na rok 1903.

— **Ślub** znanego wynalazcy p. Jana Szczepanika z panną Maryą Wandą Dzikowską, córką dra Zygmunta i Katarzyny Dzikowskich, odbędzie się 8 listopada o godz. 10 rano w kościele OO. Filipinów w Tarnowie.

— **Napad na posterunek wojskowy.** Wczoraj około pół do 12 w nocy jakiś podпиты człowiek napastował posterunek wojskowy, pełniący wartę obok prochowni na Janowskim. Żołnierz napastowany zmierzł broń do pijanego a ten pojawiwszy niebezpieczeństwo, padł na ziemię, wtedy przywołał posterunek towarzyszy i ci aresztowali napastnika. Po aresztowaniu wysłał kapral komenderujący wartą, nazwiskiem Beer, szeregowca Dmytryszyna z doniesieniem o zajściu do komendy batalionu, zaledwie jednak Dmytryszyn oddał się od prochowni na kilkaset kroków, wypadło z rowu czterech drabów i zbili go w tak okropny sposób, że po powrocie do kasarni stracił przytomność.

— **W Czytelnicy akademickiej** odbył się wczoraj wieczorem inauguracyjny wieczorek Kółka dla umiejętności pięknych w plastyce, muzyce i dramacie, pozostających pod kierunkiem prof. dr. J. Bożo-Antoniewicza. W program wieczorku, który się udał bardzo dobrze, weszły produkcje na fortepianie ak. R. Maryniarczyka i odczyt przewodniczącego Kółka, ak. M. Olszewskiego, pt. „O dyskusji i metodzie krytycznej“. Obu ich obdarzono oklaskami; pierwszego za piękne i inteligentne wykonanie „Dance macabre“ Saint-Saënsa i „Koncert a-moll“ Griega, drugiego zaś za pouczający odczyt. Sala, w której odbywał się wieczorek, była szczelnie zapelniona przez młodzież akademicką obojga płci, oraz licznie przybyłych zaproszonych gości.

— **Samobójstwo.** W sobotę o godzinie 9 wieczorem w domu przy ulicy Sykstuskiej l. 5 odbrała sobie życie, zażywwszy znacznie większą dawkę kwasu karbolicznego, 23-letnia Tekla Kuszelnik, służąca u adwokata dra P. Po stwierdzeniu śmierci samobójczej odstawiono zwłoki Kuszelnikowej do kostnicy Zakładu medycyny sądowej. Powodem rozpaczliwego kroku miała być niechęć do miłości.

— **Spacer nago.** W ul. Kazimierzowskiej pojawił się wczoraj około 7 wieczorem jakiś mężczyzna w średnim wieku w stroju adamowym o tyle jednak postępowym, iż miał na nogach ciżemki. Zapytywany przez tłum ciekawych o powód tej „demaskarady“ odpowiadał najspokojniej: *Ich bin ganz warm angezogen und gehe ein wenig spazieren.* Przechadzając tę przetrwał policyant, który przywołał fiakra i odwiózł go do policyi, skąd w płaszczu jednego z żołnierzy odwieziono biednego obłąkanego do szpitala. Jest to jakiś piekarz czy też mechanik, cierpiący na szal z opilstwa.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. S. w Horodence. Prosimy o nadesłanie opisu „ciekawego a zarazem smutnego faktu“, gdyż dopiero wtedy będziemy mogli orzec, czy go umieścimy, czy nie.

P. W. Załubiński w Tarnobrzegu. — P. F. Stolarczyk w Rzeszowie. W wiadomej sprawie proszę się zwrócić wprost do fabrykanta.

Pp. współpracowników naszych stałych i przysługujących upraszamy, aby artykuły, nadsyłane do redakcyi, pisane były po jednej stronie kartek. Wymaga tego technika drukarska przy składaniu pospiesznie. Rękopisy, pisane po obu stronach papieru, uwzględniać będziemy tylko w wyjątkowych razach.

